

No 166.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Eustachiusza M.  
Wt. św. Mateusza Ap.  
Sr. św. Tomasza B. W.  
Czw. św. Tekli P. M.  
Piąt. NMP. od wyk. niaw  
Sob. św. Firmina B. W.  
Niedz. św. Ładysława

Wschód słońca: godz. 5 m. 43  
Zachód słońca: godz. 6 m. 3  
Dług. dnia: godz. 12 m. 20

Cena prenumeraty:  
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięczn. „ „ 50

Odnoszenie 10 k. m.  
Łgz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 3.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 20 Września 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Hinke;  
w Zgierzu, w aptece p. Pałka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.) Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Stała Wystawa prób i wzorów w Warszawie.

Wszelkich informacji udziela i deklaracje przyjmuje  
**Rudolf Macher,**  
Piotrkowska 105 1977-1

### Zarząd

Kaliszko-Łódzkiej linii telefonicznej zawiadania

#### o otwarciu komunikacji telefonicznej pomiędzy Kaliszem a Łodzią

z pośrednimi punktami: Sieradz, Zduńska Wola, Łask i Pabianice i zaliniowymi: Zgierz, Tomaszów, Stawiszyn, Rychwał, Konin, Turek, Dobra i Władysławów.

Oplata za 3-minutową rozmowę z Kalisza do Łodzi i odwrotnie wynosi 50 kop a do miast pośrednich lub pomiędzy nimi 30 kop.

Oplata wnosi się z góry jednorazowo lub abonamentowo. Rozmowy mogą być prowadzone z własnego zwykłego aparatu lub też z miejskiej stacji telefonicznej. — O ile osoba wzywana nie posiada własnego telefonu, otrzymuje za wiadomościem przez umyślnego posłańca.

W Łodzi stacja telefoniczna mieści się w gmachu poczty, ul. Przejazd, II-ie piętro. 1937-3

Próba gaszenia ognia „MINIMAX” odbędzie się we wtorek, dn. 21 b. m. o godzinie 6 ej wieczorem na placu gier Mikołajewska № 42. Osoby interesowane proszone są o łaskawe przybycie. J. Brudkowski, przedstawiciel, Łódź, Targowa № 43 1979 1

### I-sza Lekeya Tańca!

odbędzie się we wtorek 21 b. m. dla pań od 7 1/2, dla panów od 8 1/2 wieczorem.

Przyjmuję zapisy na nowy kurs, który także rozpocznie jeszcze w b. m., oraz zgłoszenia dzieci na ćwiczenia taneczne, mające na celu wyrobienie wdzięku i swobody ruchów.

Cegielniana 56. **Witold Lipiński**  
Członek Francuskiej Akademii  
Profesorów Tańca w Paryżu.  
1953-1

#### Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. Kupców i Handlujących miasta Łodzi i okolic, że przy tym hurtowym składzie kolonialnym urządziłem

„Elektryczną Palarnię Kawy” pod zarządem doświadczonego specjalisty, co daje mi

możliwość wszelkim wymaganiom zadość uczynić. Polecając się łaskawym względem Sz. P. kreślę się z poważaniem

Telefonu 817. **Franciszek Gługła, Łódź,**  
Południowa 28. 1975 3

### Poświęcenie fundamentów pod „Dom Ludowy”.

Od południa na obszernym placu, 6,800 łokci kwadratowych o froncie 40-łokciowym, przy ulicy Przejazd № 34, zaczęli zbierać się robotnicy członkowie stowarzyszenia, przedstawiciele rozmaitych instytucji społecznych w mieście i prasy.

Ks. Jan Albrecht, główny patron Stowarzyszenia, w kościele św. Krzyża, w asystencji duchowieństwa odprawił Mszę świętą na intencję pomyślnego zakończenia rozpoczętego dzieła.

Około godziny 1 i pół na plac budowy przybyli ksiądz prałat Antoni Godlewski, główny patron stowarzyszeń robotniczych, ksiądz Jan Albrecht, główny patron Stowarzyszenia łódzkiego, ks. prałat Wacław Wyrzykowski, patron tegoż Stowarzyszenia, ks. kanonik Karol Szmidel, proboszcz parafii św. Krzyża, ks. von Schmidt, proboszcz parafii Chojny, O. Romuald, franciszkanin i prawie wszyscy wikaryusze z kościoła św. Krzyża. Cały zaś zarząd z prezesem Stowarzyszenia p. Antonim Haraszem powitał przybyłych i przy dźwiękach marsza, wykonanego przez orkiestrę Stowarzyszenia, przeprowadził duchowieństwo do miejsca budowy.

Tu powitali przybyłych: inżynier-budowniczy p. Kazimierz Sokołowski, podług którego planów buduje się dom ludowy, majster mularski, p. Ignacy Blachowski i majster ciesielski, p. Władysław Krygier, którym powierzono roboty przy tej budowie.

Uroczystość rozpoczął ks. Jan Albrecht przemówieniem, w którym skreślił dzieje nowopowstającej instytucji. Przedstawił zarys projektu budowy Domu Ludowego, chęć poparcia tego projektu przez robotników, odczuwających potrzebę usłania sobie własnego gniazda, by czerpać wiedzę i znaleźć w nim rozrywkę, godną uczciwego robotnika.

Po tem przemówieniu ks. Albrecht przeczytał akt erekcyjny.

Akt ten podpisało wiele osób obecnych na uroczystości, następnie włożono go w słoje szkła wraz z drobną monetą i gazetami, a po ustawieniu słoja w murze, ks. prałat Godlewski dokonał aktu poświęcenia fundamentów i kamienia węgielnego.

Po tej ceremonii ks. Godlewski, stanawszy na wzniesieniu, przemówił do zebranych, kładąc

nacisk na potrzebę organizowania się, by służyć dobrej sprawie, o znaczeniu i celach Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich. Gdy przebrzmiały słowa mowy tej, pełnej życia i otuchy, ze wszystkich ust wyrwały się serdeczne słowa „Bóg zapłać.”

Przemawiał jeszcze wiceprezes zarządu Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich, p. Stanisław Budzyński, dziękując wszystkim za okazaną sympatię, pomoc, w doprowadzeniu rozpoczętego dzieła. Na tem uroczystość została skończona.

Budynek stanie piętrowy mruwany, na parterze mieścić się będą: sala, obszaru 700 łokci kwadratowych, scena, mieszkanie zarządzającego, mieszkanie stróża i weranda wraz z bufetem. Na pierwszym piętrze będą: kancelarya, biblioteka, czytelnia.

Po południu na korzyść budowy Domu Ludowego, w parku miejskim „Zródliska” odbyła się wielka zabawa, na której byli obecni ks. prałat Godlewski i ks. Jan Albrecht. Zabawa powiodła się dobrze, zebrało się sporo osób, które ohocho bawiły się do godziny 10 wieczorem.

rym.

### Sejm galicyjski.

Otwarta w dniu 16-ym b. m. przez marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego tegoroczna sesja sejmiku galicyjskiego obiecuje być krótkotrwałą. Tak przynajmniej utrzymują pisma lwowskie i krakowskie, protestując gorąco przeciwko lekceważeniu autonomii krajowej przez rząd centralny.

I rzeczywiście, zwołanie sejmiku na sesję trzytygodniową jest poprostu komedią polityczną, na inscenizowanie której szkoda czasu i pieniędzy, zwłaszcza wobec wielu istotnie ważnych spraw, stojących na porządku dziennym, w liczbie których znajduje się reforma wyborcza i ściśle z nią związana ustawa gminna, tudzież kwestya rusińska, od czego znów zależy utrzymanie spokoju w kraju i zachowanie jego politycznej jednolitości.

W ciągu trzech tygodni sejm nie zdoła nie tylko załatwić tych spraw lub choćby je pobieżnie rozpatrzyć, ale nadto nie będzie miał dość czasu do rozpatrzenia i załatwienia budżetu, wykazującego niedobór niepokryty w sumie 13,480,000 koron. Zatem prawie czwarta część wydatków, dochodzących do 58 milionów koron, nie znajduje pokrycia w normalnych dochodach i dodatkach do podatków.

Niedobór ten pokryć trzeba przy pomocy pożyczki emisyjnej, którą doradza sejmikowi wydział krajowy, motywując swój wniosek tem, że rok 1910 jest rokiem wyjątkowym, na rok zaś 1911

kraj ma zapewniony znaczny dochód, który przyniesie 11 milionów; konieczność więc pokrywania niedoboru przy pomocy pożyczki nie powtórzy się w latach następnych.

Nowa ustawa gminna jest kwestyą palącą dla Galicyi i jednym z najważniejszych zadań sejmu. Jednak ze względu na to, że obecny sejm, złożony z posłów, wybranych na zasadzie systemu kurjalnego nie daje gwarancji uchwalenia ustawy gminnej, odpowiadającej interesom ludu, wysunęła się na plan pierwszy sprawa reformy ordynacji wyborczej do sejmu na podstawie czteroprzymiotnikowego głosowania powszechnego, gdyż tylko taki sejm będzie w stanie uchwalić nową ustawę gminną z zadowoleniem ludu.

Uchwalenia reformy ordynacji wyborczej, opartej na zasadzie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego głosowania, domaga się nie tylko stronnictwo socjalno-demokratyczne, ale i polskie stronnictwo ludowe, które na zjeździe rady naczelnej stronnictwa, odbytym w Słatwinie, powzięło w tym kierunku wiele znaczącą uchwałę.

Tenże zjazd rady naczelnej rozpatrywał i kwestyę rusińską, co do której powziął uchwałę treści następującej:

„Wychodząc z założenia, że utrzymanie jednności kraju jest nie tylko nakazem tradycji historycznych, ale i niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju obu narodowości, polskiej i rusińskiej, kraj ten zamieszkujących, — że utrzymanie tej jednności w demokratycznym współżyciu społecznym możliwym jest tylko, przy wytworzeniu karność politycznej przez zadość uczynienie uprawnionym żądaniom wszystkich grup społecznych bez różnicy narodowości.

Polskie stronnictwo ludowe widzi nieodzowną potrzebę przeprowadzenia takiego rozwiązania kwestyi rusińskiej, któreby dało ludności, kraj ten zamieszkującej, niezbędne dla jej rozwoju kulturalnego urządzenie pełną kontrolę polityki krajowej, przez odpowiednią samowiedzę narodowościowej reprezentację w sejmie oraz sprawiedliwy udział w rządzie krajowym“.

Poseł Stapiński w imieniu ludowców oświadczył, że uczynią wszystko dla przyspieszenia reformy wyborczej na podstawie głosowania powszechnego.

Poseł rusiński Oleśnicki zaproponował, aby komisja reformy wyborczej w ciągu dni 14-tu przedstawiła swoje wnioski.

Czy podobna przypuszczać, aby sejm tyle ważnych kwestyi pierwszorzędnej znaczenia mógł rozwiązać w ciągu trzytygodniowej sesyj!

„Słowo Polskie“ wzywa zatem sejm, aby roz-

począł walkę o autonomię kraju i wyzwolił się z nadmiernej zależności od władz rządowych.

Pomimo doniosłych zadań, jakie ma do rozwiązania sejm galicyjski, nie budzi on zbytniego zainteresowania w kolach politycznych, których cała uwaga koncentruje się na Wiedniu, gdzie toczą się rokowania nad uzdrowieniem parlamentu i uczynieniem go zdolnym do pracy prawodawczej.

Uzdrowienie parlamentu zależy przedewszystkiem od sejmu czeskiego, a w istocie od porozumienia czesko-niemieckiego.

Jest to zadanie bardzo trudne, gdyż Niemcy nie ustąpić nie chcą ze swych żądań, ze swego stanu posiadania, nie bacząc na to, że w Austrii na 22 miliony ludności jest tylko 9 milionów Niemców a 13 milionów Słowian, że więc Austrija nawet formalnie nie może być niemiecką.

Do uzdrowienia parlamentu potrzeba jeszcze, aby rząd austriacki wyrównał swoje rachunki z Unią słowiańską, występującą radykalnie przeciw Niemcom i obecnemu rządowi.

Czy Unia zechce zaniechać walki z rządem bez ustąpienia gabinetu Bienertha, przesądzać trudno. Być jednak może, iż ustąpienie jakiej teki ministerialnej jednemu z członków Unii słowiańskiej zażegna zbyt ostry zatarg i skłoni ten klub słowiański do zaniechania obstrukcji.

S. J.

## Zatarg w Mandżurji.

W Charbinie wynikło między władzami rosyjskimi a konsulem niemieckim nieporozumienie które samo przez się nie ma wielkiego znaczenia politycznego, lecz rzuca interesujące światło na wytwarzające się nowe stosunki na Wschodzie azyatyckim i znów stawia na porządku dziennym pytanie: do kogo właściwie należy Mandżurya?

Mieszkający w Charbinie Chińczycy odmówili płacenia podatków, wyznaczonych przez władze rosyjskie, oświadczając, że Rosyanie nie mają prawa do ściągania tych podatków od osób, które nie są poddaniymi rosyjskimi.

Z przykładu Chińczyków skorzystali kupcy niemieccy i również odmówili płacenia podatków. Gdy zaś Rosyanie chcieli je ściągnąć przemocą i opieczętowali ich magazyny, konsul niemiecki usunął własnoręcznie pieczęcie i potwierdził sklepy. Na skargę zaś władz rosyjskich odpowiedział, że w Charbinie niema administracji rosyjskiej, lecz jedynie chińska i że ustawi przed

sklepami żołnierzy niemieckich, gdyby Rosyanie rościli nadal pretensje co do ściągania podatków. Czy poddani niemieccy są obowiązani do płacenia podatków — wykaże śledztwo; w każdym razie Rosyanie nie mają prawa grozić im represaliami, lecz muszą przedstawić swoje żądania konsulowi.

Sprawę zajścia omawia w szeregu artykułów „Now. Wr.“, przytaczając, jako główny argument, twierdzenie, że Charbin jest miastem rosyjskiem, oraz powołuje się na zawartą w r. 1896 umowę w sprawie budowy i eksploatacji kolei Wschodnio Chińskiej. Lecz dowodów prawnych na stwierdzenie tytułu własności Rosyi do Mandżurji dziennik petersburski nie przytacza, nadmieniam jedynie nawiasem, że stanowisko Rosyi w Mandżurji jest niemal takie, jak Niemiec w Kiaoczu, a jednak w tej ostatniej miejscowości Rosyanie nie brudzą Niemcom...

Oczywiście, polemika, podjęta przez „Now. Wr.“, nieporozumienia nie załatwi i nie zatrze jaskrawego objawu — upadku wpływów rosyjskich oraz powagi Rosyi w Mandżurji.

## Wścigi konne w Łodzi.

Wczorajsze wścigi konne w Rudzie Pabianickiej zakończyły trzydniowy turniej tegorocznego sezonu, który był zapoczątkowaniem działalności Łódzkiego Towarzystwa zachęty wścigów konnych.

Pewna, słoneczna pogoda sprowadziła na gonitwy sporo publiczności.

Wszystkich biegów było 6.

W pierwszym biegu, na dystansie 2 wiorst, z nagrodą 300 rb. od Tow. dla 3 letnich ogierów i klaczy, które w roku bieżącym nie wygrały pierwszej nagrody — stanęło 5 koni. Wścig wygrała w 2 min. 49 sek. „Fatalna“, klacz A. Kosińskiego, jeźdźca przez J. Sieradzkiego, drugą o dwie długości przyszedł „Fortel“, ogier M. ks. Radziwiłła (jeździec Józef Mucha), trzecią — „Figa“, klacz A. Kosińskiego (jeździec Jan Dulniak).

W drugiej gonitwie, na dystansie 2 wiorst, z nagrodą 600 rb., oraz przedmiot pamiątkowy od p. Kazimierza Poznańskiego dla 4 letnich i starszych koni, będących wyłączną i absolutną własnością rzeczywistych członków Łódzkiego Towarzystwa zachęty wścigów konnych — startowało 5 koni. Pierwszą była u celownika „Tom-bola“, klacz Alf. Pfenniga (jeździec właściciel) w 2 min. 50 sek.; drugą o jedną długość „Za-

## 3) Pierwsza miłość JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

(Ciąg dalszy — patrz № 163).

I znowu widzimy, że Ludwika żadnej mu nie czyniła nadziei, bo sam Juliusz, prosząc, by pozostała z nim dłużej, mówi: „wszak to tylko przez kilka miesięcy... ja za kilka miesięcy odjadę na zawsze!“

W dniu, w którym przysądzano premium w uniwersytecie, a wszyscy, nie wyłączając samego poety, byli pewni, iż on je otrzyma, Ludwika miała odjechać z ojcem na wieś na całe lato. Poeta, dumny i ambitny, walczył z sobą, dokąd się udać — czy tam, gdzie, jak się naówczas zdawało, losy się jego ważyły, czy też tam, gdzie go serce ciągnęło. Nie mógł się opanować jednak i pobiegł do Śniadeckich, aby Ludwikę pożegnać.

Może też chciał się ostatecznie rozmówić z ukochaną. „Dzień był dla mnie piekielnym — mówi — zapewne drugiego takiego nie będzie. Przyszedłem o trzeciej po południu do Śniadeckich, zastałem ją razem z innymi osobami w salonie; powiedziałem sobie, że na twarzy żadnego wzruszenia nie okaże. Pamiętam, jak dano lody; z filiżanką w rękę staliśmy oboje w oknie — wszyscy byli daleko. Milcząc, patrzaliśmy na ulicę — potem kilka słów obojętnych — chciała mi wmówić, że się zobaczymy...“

I już zajęchały powozy; pocałowałem ją lekko w rękę i powiedziałem:

— Nie zobaczymy się nigdy może..

Czułem, że zachwiałem się na nogach...

Wkrótce odzyskałem zmysły, rozsądek, dumę i nie podałem jej nawet ręki, kiedy wsiadała do koczka. Konie ruszyły, wyszedłem na ulicę i patrzyłem za odchodzącym powozem, widziałem jeszcze woal od jej kapelusza, potem powóz się na chwilę zatrzymał, zapewne dla poprawienia upręży. I znów ruszył dalej... zniknął... I wszystko.

Wracałem do domu ponury, zobaczyłem w oknie Domańskich (u Domańskich mieszkał Słowacki, gdyż matka jego bawiła wtedy w Krzemieńcu), gdybym wziął premium, wybiegliby, uśmiechnęliby się do mnie... oni siedzieli nieruchomo.

— Któż wziął premium? — zapytałem wchodząc, obojętnie.

Powiedzieli mi, że Korewickiego (był to profesor prawa cywilnego) i innych niższych profesorów intrygi zrobiły to, że się nagroda komu innemu dostała, ja zaś wziąłem pierwszy „accessit“. Nic nie odpowiedziałem Domańskim i wybiegłem na bulwary... Chodziłem długo, byłem aż pod Antokołem z rozżarzoną twarzą, a kiedy wróciłem do domu, zamknąłem się w pokoju i wtenczas płakałem. Wówczas przysiągłem, że do Wilna nigdy więcej nie wrócę...

Lecz może dobrze, że to drugie nieszczęście uwagę moją nieco od pierwszego odwróciło... inaczej możebym był nie został na świecie — ale myśl, że śmierć moją przypisywanoby zawiedzionej nadziei szkolnej, wstrzymała mnie...

Później, w „Godzinie myśli“, którą poeta nazywa „poematem serca“, tak przedstawia tę chwilę:

„Wtenczas mi w oczach przyszłość stanęła daleka,  
Świećta okrzykiem ludzi — a z temi obrazy  
Obecna chwila czarnym łamała się cieniem,  
Odrzuconą miłością, dumą, oburzeniem.  
Serce jak kryształ w setne poryło się skaży:  
I tak wiecznie zostało...  
I nie było w niem wiary w szczęście, ani w Boga...“

Jeszcze w Jaszunach, gdzie był z pożegnaniem, wszystko na nowo przypominało mu Ludwisę.

„Ten sam stół, gdzie miesiącami trzema wprzód przy niej siedziałem — teraz pusty i i tylko nas czterech. Było to tak smutno. Oglądałem się mimowolnie na ściany, potem wszedłem do pokoju, gdzieśmy z nią tyle razy gadali lub czytali... usiadłem na tej samej białej sofie. Potem pojechaliśmy. Każdy idzie w swoją drogę, jak powiada Mickiewicz. Moja otwierała się przede mną smutna, pozabawiona wszystkiego.“

Wieszczym duchem przeczuł widać poeta, że nie zobaczy się już nigdy ani z zakątkiem rodzinnym, ani z ukochaną. Wyjechał zaraz po tem do matki, do Krzemieńca, skąd po półrocznym pobycie do Warszawy i za granicę, aby już nigdy do kraju nie wrócić.

Bądź co bądź, chociaż żal nam serdeczny, że z powodu pierwszej zawiedzionej miłości Słowacki czuł się tak nieszczęśliwym, to z drugiej strony dobrze się stało, że ją to właśnie, ową niepospolicą, jak to wszyscy przyznają, kobietę, za przedmiot swych uczuć obrał poeta. Kto wie, czy nie pod jej wpływem zaczął myśleć o pisaniu dramatów, jak sam przyznaje i wspomina — a było to w Jaszunach.

(d. c. n.)

wieja", klacz Andrzeja hr. Morstina (jeździec właściciel); trzecią „Sale Bête" klacz pełnej krwi T. Dachowskiego (jeździec właściciel). Zwycięzca p. Pfennig otrzymał w darze ozdobny puchar srebrny.

Wścigi trzeci, na dystansie 2½ wiorst, z nagrodą 800 rb. od głównego zarządu stadnin państwowych dla 3-letnich i starsz. og. i klaczy — sprowadził do współzawodnictwa 3 konie. Zwyciężyła „Etyka", klacz K. Zarzyckiego (jeździec Józef Mucha) w 3 min. 35 sekund; drugim o jedną długość był „Jarząbek", ogier T. Dachowskiego (jeździec T. Strumiński); trzecim — „Watazka", ogier A. Kosińskiego (jeździec Sieradzki).

W czwartej gonitwie, na dystansie około 5 wiorst (16 przeszkód), z nagrodą 600 rb. składkową (Steeple-chase) dla 4-letn. i starsz. koni wszystkich krajów. Pierwszą przybyła do mety „Gitana II", klacz Stawisza (jeździec And. hr. Morstin) w 7 min. 51 sek.; drugim był „Gubernier", wałach T. Dachowskiego (jeździec właściciel). Nadmienić należy, iż faktycznie pierwszą znalazła się u celownika „Dzierlatka", klacz ks. Radziwiłła (jeździec Wołoszewski), lecz z powodu ominięcia chorągiewki, t. j. niedotrzymania warunków jazdy, została przez sędziów zdyskwalifikowana.

W gonitwie V-ej, na dystansie 3-ch wiorst, z nagrodą poźegnalną 100 rb. od Towarzystwa dla 3-letnich i starsz. koni urodz. w Cesarstwie i Królestwie Polskiem oraz 3-letnich ogierów i klaczy wszystkich krajów, które w r. b. były melowane do jakichkolwiek wścigów w Łodzi — palmę pierwszeństwa otrzymał „Palaver", ogier T. Dachowskiego (jeździec T. Strumiński) w 4 minuty 5 sekund; drugim był „Flondryn" o pół długości, ogier ks. Radziwiłła (jeźdz. Mucha); trzecią — „Lanca", klacz Stawisza (jeźd. Ziomba).

VI-ty bieg (myśliwski), z nagrodą 200 rubli, sprowadził do startu 4 konie. Bieg ten wygrał „Sodalis", wałach T. Dachowskiego (jeździec właściciel) kilkanaście naturalnych przeszkód w 29 min. Drugim był „Demon", ogier M. Szejcera (jeździec właściciel). Przy pierwszych trzech przeszkodach spadli z koni: hr. Morstin, z klaczy «Mac-Miche», hr. Żółtowski z klaczy «Hop sa-sa» i Szejczer z «Demona», dwaj ostatni jednak dosiedli konia i skończyli wścig. K.

## Dobroczytność w Łodzi.

Sprawozdanie łódzkiego chrześc. Tow. dobroczynności za rok 1908 wykazuje, że zły stan interesów w przemyśle w roku ubiegłym wywarł wpływ ujemny na drobny handel, rzemiosłach itp. i, co za tem idzie, zmniejszyła się ofiarność spółobywateli łódzkich na cele dobroczynne w takim stopniu, w jakim zmniejszyły się ich zarobki, gdy tymczasem wydatki Towarzystwa dobroczynności na wsparcia wzrosły znacznie w stosunku do zubożenia klasy robotniczej.

Pomimo jednak czasu krytycznego, Towarzystwo uniknęło szkodliwego deficytu, który w latach poprzednich był na porządku dziennym i omal nie stał się chronicznym.

Wpływy stale (składki członkowskie, podatki kopiejkowe od fabrykantów łódzkich itp.) nie wystarczają na wypełnienie budżetu Towarzystwa dobroczynności, które z tego powodu musi liczyć i na ofiary nadzwyczajne. Dotychczas Łódź nie może poszczycić się hojniejszymi legatami ludzi zamożnych, stanowiącymi we wszystkich znaczniejszych miastach Europy fundusz żelazny zakładów dobroczynnych.

Pod egidą chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności w roku sprawozdawczym znajdował się cały szereg instytucyj.

I tak dom starców i kalek, w którym przebywało 345 pensjonarzew; utrzymanie jego kosztowało 23,514 rub. (utrzymanie jednej osoby wynosiło dziennie 28,4 kop.); schronisko dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce, gdzie leczyło się ogółem 217 chorych, mianowicie 122 mężczyzn i 95 kobiet; utrzymanie chorych w tym zakładzie kosztowało 4,449 rub.; trzy ochrony, które przygarniały ogółem 1,295 dzieci; przy pierwszej i drugiej ochronie znajdują się szkoły elementarne, do których uczęszczało 409 dzieci (193 chłopców i 216 dziewcząt); na utrzymanie trzech ochron wydatkowano 4,239 rub. 79 kop. (po potrąceniu wpływów na rzecz tych ochron w sumie 1,948 rub. 53 kop.); przytułek położni-

czy, z którego korzystało 80 kobiet. Rzeczoną instytucją rozporządza specjalnymi środkami, które w roku sprawozdawczym przyniosły 3,732 rub. 83 kop., z czego wydawkowano 1,450 rub. 8 kop.; kolonie letnie, których koszty utrzymania wynosiły 4,190 rub. 45 kop. (wpływy z ofiar 3,916 rub. 96 kop.). W roku sprawozdawczym wysłano na wieś 501 dzieci, czyli 27,33% ogólnej liczby zapisanych; przytułek noclegowy, w którym z płatnych noclegów korzystało 21,860, z bezpłatnych 212, czyli ogółem 22,072 osoby. Utrzymanie tego zakładu kosztowało 1,347 rub. 68 k.; dochody stanowiły 2,281 rub. Szkoła rzemiosł rozwinięła działalność pomyślną: 225 ubogich chłopców zajmowało się nauką rzemiosła. Skończyło szkołę 30 chłopców. Dochody szkoły wynosiły 23,659 rub., wydatki 11,725 rub. Pięć herbaciarni miało dochodów 3,592 rub., wydatków zaś 1,570 rub. Ambulatoryum bezpłatne udzieliło porad 18,164 chorym; wydano recept 8,077. Za lekarstwa wraz z materiałami opatrunkowymi zapłacono 1,846 rub. Wydatkowano ogółem 3,835 rub., czyli na jednego chorego 21,1 kop. Komitet przeciwbłędny, rozporządzając skromnymi funduszami, nie może rozwijać należyście swej działalności.

Na wsparcia tygodniowe Towarzystwo wydatkowało 8,411 rub., na jednorazowe 180 rub. 50 kop., czyli razem 8,591 rub. 50 k. Ze wsparć tych korzystało 414 osób.

Skarbonki dostarczyły w roku sprawozdawczym cokolwiek większą kwotę, niż w latach poprzednich, mianowicie 1,042 rub.

Zarząd Towarzystwa usilnie się starał o powiększenie wpływów ze składek członkowskich, oraz samej liczby członków, zabiegi te jednak nie osiągnęły zamierzonego celu.

W ciągu roku sprawozdawczego opłacało składkę na rzecz Towarzystwa 1,039 osób, z czego członków rzeczywistych, opłacających nie mniej niż 12 rub. rocznie — 291.

Ogółem dochody Towarzystwa w roku ubiegłym wynosiły 63,292 rub., co łącznie z pozostałościami roku poprzedniego stanowiło 159,059 rub., wydatki zaś 46,769 rub.

Stan majątkowy Towarzystwa w d. 1 stycznia 1909 r. wyrażał się w cyfrze 609,503 rub. (szacunek majątku ruchomego i nieruchomego).

a.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Mysłiszawa. Ju-tro Bożydara.

ZEBRANIE Dziś w lokalu własnym (Średnia 11) o godz. 9 wieczorem, ogólne zebranie członków Towarzystwa kultury polskiej.

KONCERT. Dziś w ogrodzie Grand-Hotelu koncert orkiestry K. Namysłowskiego. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

## KRONIKA.

(a) **Etaty ministerium komunikacji.** Obecnie na ukończeniu są prace nad ułożeniem nowych etatów ministerium komunikacji. Zasadą nowego projektu jest system zupełnej decentralizacji.

Zwiększywszy odpowiedzialność naczelników dróg, projekt nada im większą niż dotąd samodzielność.

(—) **Koncesyo.** Udzielaniem koncesyi na budowę nowych kolei zajmuje się II gi departament rady państwa. Obecnie, z uwagi na ścisły związek spraw kolejowych z budżetem państwa, rząd opracował projekt, według którego podania o koncesyę będą rozważane przez komisję, złożoną z przedstawicieli ministeriów i delegatów ciała prawodawczego. Podania, przychylnie przyjęte przez komisję, będą następnie składane Dumie i Radzie państwa do uchwalenia.

(a) **Nowe koleje.** Zauważyc się daje znaczne ożywienie działalności przemysłowej w kierunku budowy nowych kolei. Komisya do spraw nowych kolei jest formalnie zawałona najróżnorodniejszymi zgłoszeniami, projektami i planami nowych kolei.

Wszyscy projektodawcy bez wyjątku domagają się od skarbu gwarancji dochodów.

(a) **Ruch towarowy.** W przyszłym miesiącu w Petersburgu i zagranicą odbędzie się szereg konferencyj, których zadaniem ma być sprawa

uporządkowania wymiany towarów pomiędzy państwem rosyjskiem a Europą zachodnią.

(a) **Z kolei fabryczno-łódzkiej.** Zarząd kolei fabryczno-łódzkiej otrzymał z ministerium komunikacji projekt mający na celu polepszenie bytu, oraz sił personelu pracowników tejże drogi. W myśl projektu, zwiększenie etatu ma być skasowane a wzamian za to, dla zachęty urzędników do pracy, projektowane jest wyznaczenie dodatkowego wynagrodzenia. Wprowadzenie projektu ma na celu skłonienie pracowników do intensywniejszej pracy. Powiększenie etatu będzie tylko możliwe w razach wyjątkowych. Projekt jest w związku ze wskazaniem Dumy, dążącej do polepszenia materialnego położenia oraz składu osobistego urzędników kolejowych.

(x) **Do Częstochowy** trzecią i ostatnią wycieczkę organizuje Stowarzyszenie majstrów fabrycznych gu. piotrkowskiej w dniu 25-ym b. m. o godzinie 5-ej m. 45 rano, powrót dnia następnego o godzinie 11-ej wiecz. Cena biletu tam i z powrotem rb. 2 kop. 22. Zapisywać się można w lokalu Stowarzyszenia Nowy Rynek nr. 6 do czwartku dnia 23-go b. m. włącznie, od godziny 7—9 wiecz.

— (a) Dziś udają się na wystawę do Częstochowy uczniowie polskiej szkoły handlowej ze Zgierza wraz z nauczycielami.

(a) **Związek zawodowy pracowników piekarskich.** Wczoraj po południu w lokalu „Jedności" odbyło się zebranie Związku zawodowego pracowników piekarskich. Zgromadziło się 150 członków. Na przewodniczącego powołano p. Konstantego Piotrowskiego, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Marciniaka i Polińskiego, a na sekretarza p. H. Wernera.

Odczytano sprawozdanie kasowe za czas od 1 sierpnia do 18 września r. b., wykazujące w dochodach rb. 61 kop. 21, w wydatkach rb. 44 k. 75, w sumie tej pożyczka udzielona byłemu sekretarzowi p. Kazimierzowi Langemu rb. 20 k. 71. Gotowizna w kasie rb. 234 kop. 31.

Sprawozdanie z działalności Związku przekonywa, że czeladników pozostających bez zajęcia, którzy korzystali z tak zw. „fajerantów", otrzymując chwilową pracę jako zastępcy w piekarniach, było 53, 38 czeladników bez pracy korzystało z pieniężnej pomocy koleżeńkiej, 36-iu umieszczono w piekarniach. Ogółem dopomóżono 127 czeladnikom, przeważnie związkowcom.

Poruszono sprawę usunięcia byłego sekretarza p. K. Langego z powodu prowadzonego przez niego bójkotu Związku, a tem samem popierania gospody majstrów piekarskich.

Na sekretarza związku wybrano p. Henryka Wernera.

(a) **Związek nauczycieli żydów.** Odbyło się zebranie Związku nauczycieli żydów, które, z powodu nieporozumień wewnętrznych, przez pewien czas było zawieszono.

Postanowiono rozpocząć na nowo działalność od założenia biblioteki i biura pośrednictwa pracy. Zorganizowane zostaną odczyty z rozmaitych gałęzi wiedzy.

(—) **Nowy podatek.** «Kuryer Polski» donosi: „Dyrektor centralnego komitetu statystycznego, r. r. st. Zołotarew, przedstawił prezesowi ministrów obszerny, szczegółowo opracowany memoriał w sprawie podatku od osób, które są uwalniane od pełnienia powinności wojskowej. Projekt przewiduje opodatkowanie wszystkich podanych rosyjskich, uwalnianych od pełnienia powinności wojskowej. Osoby te projekt dzieli na 5 kategorii w zależności od cenzusu majątkowego, oraz od rozmiaru ulgi, jaką dana osoba otrzymuje.

Najliczniejsza kategoria osób, uwalnianych od powinności wojskowej, płaci 40 rb. rocznie. Przy określeniu tej normy p. Zołotarew kierował się danymi statystycznymi, według których przeciętny dochód rodziny włościańskiej od jednego robotnika wynosi 40 rb. rocznie.

Osoby uwalniane od pełnienia powinności wojskowej, a zaliczone przez p. Zołotarewa do najwyższej kategorii, płacą rocznie 5,000 rb.

Z podatku tego państwo ma osiągnąć 300 milionów rubli rocznie.

Jak donosi «Riecz», prezes gabinetu zapatruje się na sprawę tę przychylnie.

(—) **Zakłady fabryczne.** Według sprawozdania inspektorów fabrycznych za r. 1907, w Kró-



kówek skradł 4 go czerwca r. b. różne rzeczy, wartości 83 rb. Senda odsiadywał już karę w drodze administracyjnej w więzieniu kaliskim 3 miesiące.

Sędzia skazał Sendę na 9 miesięcy więzienia.

— Mieszkaniec gminy Gostków pow. Łęczyskiego, 16-letni Piotr Jesionowski, oskarżony był o kradzież z mieszkania Franciszka Misztala we wsi Rosocha, gminy Bendów — 44 rb. gotówki. Podczas rewizji po kradzieży u Jesionowskiego znaleziono 29 rubli i 25 kop.

Sędzia skazał Jesionowskiego na 1 i pół miesiąca więzienia.

(h) W Aleksandrowie wczoraj straż ogniowa ochotnicza, by zwiększyć fundusze na utrzymanie tej straży, urządziła zabawę, na którą przybyło wielu członków z sąsiednich straży. Bawiono się dobrze prawie do rana.

(a) Pożar z podpalenia. Onegdaj w Rudzie Pabianickiej, w nieruchomości Juliusza Kirsza, na której buduje się obecnie dom, wybuchł pożar i strawił drewnianą szopę wartości 56 rb. Słomy, zboża oraz sprzętów gospodarczych spaliło się za 130 rb. Istnieje przypuszczenie, że pożar powstał wskutek podpalenia, gdyż podłoga oraz drzwi nowobudującego się domu, którego jednak ogień nie dosięgnął, były oblane naftą. Celem wykrycia podpalaczy wdrożono śledztwo.

### SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(a) Orkiestra włosciańska. Koncerty orkiestry włosciańskiej, pod dyrekcją Karola Namysłowskiego, dawane w ogrodzie „Grand-Hotelu“ cieszą się wielkim powodzeniem. Gromadzą się tłumy słuchaczy, rozkoszujących się melodyjnymi walców, mazurów i t. p. utworów, stanowiących części składowe obfitego programu. Wczorajszy koncert wypełnił dzieła, wyróżniające się wybornym opracowaniem, jako to: Polonez „Powitanie“ Namysłowskiego; uwertura „Swaty polskie“ F. Nowowiejskiego, „W Tatrach“ Żeleńskiego; uwertura z opery „Hrabina“ Moniuszki; następnie „Róże wigilijne“ wale Waldteufela, mazur „Zagraj Antek“ i „Warszawiak“ Namysłowskiego i t. d. Doskonałe zgrana drużyna artystyczna — wszystkie utwory wykonała z precyzją, zbierając za to zasłużone oklaski.

### Z CYKLU: „SYNTEZY“.

Organizatorom wystawy w Częstochowie w 1909 r.

### Uspokój troski...

Skroń twa w żalobie? Patrz, już świt przed nami rozprasza chmury, brzemienne burzami...

Wiem, że czem cichsze, tem cięższe rozpaczę; żal, co z lżą spływa, choć boleśnie rani, ócz nie wypala i jak sęp nie kracze, kiedy szponami dorwie się do krtani.

W orkan zawiei porwani tułacze przy brzasku światła nie będziem zdeptani, a rydwan prawdy snopami promieni mocarne głębie już życiem rumieni...

I jeszcze trwoga przysłania twe oczy; szukasz potęgi, co serca zjednoczy?

Jak kropla rosy, skryta w płatkach róży, odbija obraz nieskończonej dali, tak skra nadziei, gdy już przemoc znuży nawet w popiołach twórczy żar rozpali i wtedy zda się ciężar życia duży lżejszym od piórka, — tylko ludzie mali; płomień nie zgaśnie, miłość go rozdmucha krzesząc wszech-zapał... święty ogień ducha!..

Henryk Jan Zieliński.

### Z KRÓLESTWA.

(x) Piotrków. W tych dniach wykryto się tu, dokonane jeszcze 7 października r. z., niezwykle złodziejstwo. Niejaki p. Henryk Oberfeld miał odebrać złożone w depozyt rządu gubernialnego

tytułem kaucyi 15,000 rb. papierami procentowymi z kasy gubernialnej. O tem dowiedział się jakiś pomysłowy złodziej, zaopatrzył się w dokumenty fałszywe, utożsamiając jakoby osobę Henryka Oberfelda i wystąpił do rządu gubernialnego o wydanie mu na ręce powyższego depozytu. Rząd gubernialny, nie podejrzewając podstępny, natychmiast żądaniu temu zadość uczynił i jakkolwiek nikt tu osoby Henryka Oberfelda nie znał, wydał mu odpowiednią asygnatę na kasę gubernialną, a ta polecenie rządu gubernialnego spełniła. Po upływie jakichś 10 dni zjawia się, wracając podobno z zagranicy, rzeczywisty Henryk Oberfeld z dokumentami autentycznymi i również prosi o zwrot depozytu dawno już odebranego przez podszytego pod jego nazwisko oszusta, no i naturalnie naraża się na wiele z tego powodu przykrości. Nie wszyscy interesanci mogą powiedzieć, że mieli swe sprawy zaraz załatwiane, był to jeden z nielicznych wypadków i do tego tak nieszczęśliwy. Śledztwo wdrożone.

Nowe czasopismo w Kielcach. Otrzymałmy prospekt nowego czasopisma „Głos kielecki“, które ma zacząć wychodzić 2 razy tygodniowo od 1-go października r. b. Pismo ma być bezpartyjne.

Jako redaktor będzie je podpisywał p. Bolesław Janusz Kołtoński, jako wydawca p. Arkadiusz Płoski.

O ile znamy stosunki kieleckie, miasto i okolica nie daje utrzymania dostatecznego dla jednego pisma, a teraz będzie ich dwa. Lepiej ulepszyć istniejącą gazetę niż stwarzać proletaryat wydawniczy.

### Ostatnia poczta.

— Dnia 18 września na posiedzeniu sejmowem rusini w dalszym ciągu prowadzili obstrukcję, żądając, aby wszelkie sprawozdania przygotowane dla sejmu przetłumaczone też były na język ruski. Członek wydziału krajowego, Jahl, oświadczył na to, że wydrukowanie sprawozdań tych w języku ruskim wymagałoby 4 miesięcy.

— Attaché ambasady rosyjskiej w Paryżu ks. Wiazemskiego, mianowano sekretarzem legacji rosyjskiej przy Watykanie.

— W dniu 19 października, na sesji rady do spraw gospodarczych, rozważany będzie projekt zaprowadzenia samorządu w Królestwie, Polskiem, oraz projekt ziemstwa w prowincjach zachodnich.

— Z polecenia ministra spraw wewnętrznych, dziś odbyła się niespodziewana rewizja, dokonana przez oficerów, znajdujących się do rozporządzenia ministra, w zakładach handlowych i restauracjach.

— Do Dumy państwowej wniesiono projekt budżetu synodu z obliczeniem dochodów na rb. 32,549, wydatków rb. 34,208,967, z czego na szkoły cerkiewne przeznaczono rubli 12,516,053, na utrzymanie duchowieństwa rb. 13,637,744.

— Donoszą z Białogrodu: Stronnictwo radykalne zamierza podczas przyszłej sesji skupczyny zażądać pozbawienia ks. Jerzego tytułu księcia i wywiezienia go przemocą poza granice Serbii. Przyjaciół zaufany króla Piotra, Dzuric, oświadczył na posiedzeniu w klubie staroradykałów, że stanowisko króla należy uważać za zachwiane, jeżeli król nie zmusi niepowszechnego syna swego do zmiany postępowania. Mowa ta znanego przyjaciela królewskiego wywarła wielkie wrażenie. Na posiedzeniu klubu obecnych było kilku ministrów.

— W pościgu za powstańcami albańskimi Dżawid bej stoczył z nimi krwawą walkę pod Podriną. Albańczyków poległo pięćdziesięciu, Turków zaś osiemnastu, a w tej liczbie kilku oficerów.

— Orville Wright zdobył obecnie rekord światowy co do długości lotu na latawcu w towarzystwie innej osoby. Latawiec Wrighta wykonywał zwroty w powietrzu w przeciągu godziny, 35 min. i 47 sekund.

— Prezes komitetu giełdowego otrzymał wiadomość z Konstantynopola, że skutkiem odroczenia przez turecką radę ministrów wprowadzenia w życie prawa, zakazującego przywozu spirytusu do Turcji, przywóz spirytusu rosyjskiego trwa w dalszym ciągu.

— W Myszkinie w więzieniu rozpoczęła się epidemia tyfusu wysypkowego. Na chorobę tę zmarli dotychczas: naczelnik więzienia, dozorca i aresztant.

— Korespondent władzywostocki „Now. wremi“ komunikuje niepokojące pogłoski z Japonii. Cały kraj podobno przygotowuje się pośpiesznie i energicznie do nowej wojny z Rosją.

Wielkie firmy japońskie we Władywostoku jedna za drugą likwidują swoje interesa, a ich personel opuszcza granicę Rosji.

Korespondent wyraża obawy, aby rok 1910 nie był powtórzeniem 1904.

— Donoszą z Poznania: Poseł Bernard Chrzanowski za przybranie domu swego podczas procesy we flagę o barwach polskich narodowych, skazany został przez sąd ławniczy na 15 marek grzywien.

— Zorganizował się komitet, złożony z uczonych historyków i prawników, francuzów i angiolków, który będzie miał na celu obronę moralną praw narodów prześladowanych. Komitet ma ogłosić deklarację o prawach narodów, podobną do deklaracji ogłoszonej przez rewolucyjną francuską o prawach człowieka.

— Szewket basza wypowiedział się w wywiadzie o manewrach wojska niemieckiego, że znalazł b. wiele cennych spostrzeżeń i inowacyi do wprowadzenia ich w armii tureckiej.

— Komitet młodoturecki „Postęp i jedność“ ogłosił urządzenie, że wszedł w porozumienie z komitetem ormiańskim, w celu wspólnej obrony konstytucji przed zakusami reakcyi.

— „Journal“ donosi z Tulonu: Na okręcie szkolnym „Marceau“ b. wielu kadetów uległo otruciu. Do lazaretu dostawiono 58 chorych, 40 musiało wziąć urlopy, jako chorzy. Otrucie przypisują zepsutemu mięsu z królików.

### TELEGRAMY.

Jałta, 19 września. (P.) Około godz. 3 m. 30 po południu Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszemi Dziećmi przybyli do Jałty, poczem udali się do Liwadij.

Petersburg, 19 września. (P.) Reskrypt Najwyższy na imię generał-gubernatora fińskiego. Do naszego generał-gubernatora fińskiego.

W dzisiejszym dniu pamiętnym setnej rocznicy przyłączenia umową pokojową w Friedrichshamie, kraju Fińskiego do składu Cesarstwa Rosyjskiego, miło nam uczcić wspomnieniem pełnem uznania wielkich poprzedników Naszych na Tronie Rosyjskim i wszystkich dzielnych współpracowników Ich od najwyższych dowódców wojsk i zarządców do najskromniejszych pracowników w dziedzinie wojskowej i cywilnej, których trudami, pełnemi zaparcia się siebie, osiągnięte zostało owo ważne powiększenie mocarstwa Rosyjskiego.

Niech pamięć o nich pozostanie niezatartą w sercach ludzi rosyjskich, jako sprawiedliwa nagroda za ów świetny czyn bohaterstwa, który ukończył sprawę, zaczęta jeszcze za Cesarzów Rusi starożytnej, prowadzoną dalej przez Wielkiego Piotra i Elżbietę, stale dążących do utwierdzenia panowania Cesarstwa na brzegach zatok morza Bałtyckiego.

Ze wspaniałomyślnego zezwolenia Cesarza Aleksandra Błogosławionego, zawojowanemu przez Niego krajowi Fińskiemu okazany był dowód szczególnego monarszego miłosierdzia i ufności, Wielkiemu Księstwu Fińskiemu nadane zostały obszerna samodzielność w zarządzie wewnętrznym, oraz osobne instytucje prawodawstwa miejscowego, sądu i administracji. Pod osłoną tych instytucyj, pod obroną mocarstwa Rosyjskiego, Finlandya bezpieczna na zewnątrz, spokojna wewnątrz, bezustannie pomnażała od owego czasu swe siły umysłowe i materialne, osiągnąwszy obecnie, pomimo nieprzyjaznych warunków naturalnych, wysoki stopień pomysłowości.

Z uczuciem serdecznego zadowolenia My spoglądamy na owe postępy, oczekując od pracowitej ludności Finlandyi i dalszego na drodze pokojowej rozwoju kulturalnego, udoskonalenia swego bytu. Oczekujemy również od narodu fińskiego





